

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plama kożytkowa i zabawa Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbiera jących w samym Lwowie 4 sr. 28 kr., na pocztamtach lwowskim 4 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 4 sr. 26 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia jurzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolumnie (drunkiem germont) na pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile za swyeczny druk obrachowane mlejaca sąja m. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^o 58.

17. maja 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Bigoteryja narodu. — Adres miasta Dublinia do Królowej o odwiedzenie Irlandyi.

Francyja: Dokończenie mowy p. Berryera do kongregacyj religijnych. — Izba deputowanych wotuje w tym przedmiocie, aby przejść do porządku dziennego. — Zdanie dziennika *la Presse* o témże wotum izby. — Rozpoczęcie dyskusyj nad wnioskiem do ustawy o uzbrojeniu fortyfikacyj Paryża, i proponowane poprawki w tej mierze.

Królestwo Polskie: Odkrycie spisku kommunistycznego. — Nagrody i kary z tego powodu.

Nekrolog Seweryna hrabi Fredry, d. 30. kwietnia w Lwowie 1845. zmarłego.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia księgarskie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. maja. Już przeminęło przesilenie posiedzeń; zniknęła wszelka obawa o bezpośrednie rozwiązanie rządu. Bil dla Maynooth idzie zwolna i wśród wielorakich walk, ale bezpiecznie przez izbę niższą, a stronnictwo ultratarysów znajduje się w parlamencie w takim położeniu, które nieuleczone jego siły prawie paraliżuje. Teraz widno, że ono nie miało lekkomyślnej odwagi do obalenia administracyi, która przeciw gorszym jeszcze nieprzyjaciółom jedyną jego obronę stanowi.

Pomimo to, partyja ta, szczególnież co się dotyczy spraw religijnych, ma w panujących przesądach i w przekonaniu angielskiego ludu, potężną sympatyję. Jestto ważnym, ale niezaprzeczoną faktom, że demokratyczny żywioł w Anglii jest obecnie stosunkowo najniecierliwiejszym, wolnemu szerzeniu się świeckie-

go i religijnego ukształcenia najnieprzyjaźniejszym a dla Irlandyi najniesprawiedliwyszim. Członek parlamentu, który swojej powinności naprzeciw wielkim interesom kraju przeczłodać czyni, że popiera publiczne interesa uregulowanej wolności, żyje w ustawicznej wojnie ze swymi wyborcami. Podczas przyszłych wyborów utracą po większej części najlepsi mężowie w izbie niższej swe krzesła dla tego, że więcej byli posłusznymi naukom prawa i polityki, niż ograniczonej bigoteryi swych stronników. Pewien par angielski, którego imię połączone jest z każdym liberalnym i mądrym rozporządzeniem, rzekł wczoraj wieczór z wstęchnieniem: »Wydanie bilu reformy byłoby uczyniło niepodobiestwem emancypacyję katolików, gdyby takowa już dawniej nie była przyszła do skutku«, — jestto głęboka i prawdziwa uwaga, w miarę jak nam wyświeca usiłowania narodowego żywiołu w Anglii. Ja sądzę, tak pisze korespondent, że objawienie się tego bigoteryjnego ducha w Anglii, sprawiło już więcej złego w Irlandyi, niżeli bil dla Maynooth dobrego zrobić może. Wiadomo że O'Connell bardzo dobrze przyjął ten bil z początku; gwałtowna namiętlivość tutejszych protestantów obudziła teraz wszystkie odzywające się gromy tamtejszych, katolickich bohaterów bojowych. Same zabiegi repealistów otrzymały wzrost nowy, widocznie dla tego, aby O'Connell a o uległość dla wpływu Peela i o uniżoną uprzejmość dla dworu nie obwiniono, a ja sądzę podług wiadomości z pewnego źródła, że Królowa odstąpiła już od swego ułożonego planu zwidzenia tego lata Irlandyi.

Lordmajor i rada gminy miasta Dublinia odbyli dnia 1. maja zgromadzenie, na którym najstarszy alderman zaproponował adres do Królowej, w którymaby ją proszono, aby irlandzki swój kraj odwiedziła. Zgodzono się na pomieniony adres i uchwalono, aby go lordmajor wraz z deputacyją powyższej rady doręczył Królowej. — Następnie donoszą z Dublinia, że

członek izby niższej, pan John O'Brien złożył swoją posadę sędziego pokoju i przystąpił do towarzystwa repealistów, odtąd będzie miał czynny udział w jego rozprawach i rozporządzeniach.

W Yarmouth wydarzyło się dnia 30go kwietnia, okropne nieszczęście, przez zerwanie się mostu na łańcuchach na rzece Were. Mężczyzna należący do towarzystwa jeźdźców konnych, zapowiedział, iż będzie po rzece jeździł w becze, zaprzężonej czterema gęśmi. Do 500 ludzi zebrało się na moście, aż oto tenże zerwał się nagle, i wszyscy na nim zebrani widzowie w rzekę wpadli. Ile dotąd wiadomo, 50 ludzi miało przy tém życie utracić.

Francyja.

Z Paryża dnia 3. maja. Pan Berryer zakończył na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych długą mowę na korzyść Jezuitów następującem zbraniem swoich argumentów, popartych obszernie historycznymi dedukcjami:

„Ja trzymam się téj prawdy, że ustawodawstwo z roku 1790 obala, niszczy, zakazuje nawet wspomnienie o jakimkolwiek bądź instytucie klasztornym, zakazuje uznanie ślubów jakiejkolwiek bądź do religijnego społeczeństwa należące publicznej i obywatelskiej osoby; ale to prawodawstwo niezakazało uświęconego prawa przebywania w społeczności, łączenia się pod jednakiem prawidłem i modlenia się wspólnie; bo ta wolność jest wolnością myślenia, czucia, ubolewania i odpoczywania po dolegliwościach tego świata. Taka jest wolność społecznego życia w religijnej kongregacji podług katolickiej nauki; téj wolności żądany. Jestże ona podległa ustawom? Jezuiści, Kartuzjanie, Benedyktyni lub Trapiści, wszyscy zostają w równych stosunkach. Czyliż oni wszyscy nie zależą od Rzymu? Czyliż oni wszyscy nie mają w Rzymie swych przełożonych? Nie sąż oni wszyscy obowiązani Rzymowi być posłusznymi? Jedyną regułą, w której to posłuszeństwo doznaje ograniczenia, jest reguła świętego Ignacego. Porównajmy wszystkie inne reguły, to jest regułę świętego Tomasza, świętego Bernarda, a we wszystkich znajdziemy tenże sam warunek posłuszeństwa, ale ten warunek dotyczy się tylko posłuszeństwa w duchownym stanie. — Gdzie się rozkaz chrześcijańskiej miłości nie sprzeciwia, tam prawnie posłuszeństwa żądać należy. Ta jest jego własność, jego charakter. Ja żądam, aby to prawo dla kongregacji było szanowane.

Ja mówię, że to prawo z wolnością sumienia, z samą wolnością w jedność jest złane. Jeżeli ci, którym tylko w duchownych czynnościach z obcą władzą występować wolno, dopuszczają się czynności zbrodniczych, tedy ukarżcie ich, ja pozwalam na to. Czyliż nie macie żadnych środków do przytłumienia bezprawnych czynności, do skonfiskowania korespondencyj, względem których karny kodeks zawięra postanowienia? (Reklamacyje). Nie macież mocno urządzonych kompetencyj, nawet dla przełożonych duchownego stanu? Wszystkie te ukarczające ustawy są w waszém ręku. Ale w roku 1845 systemowi zapobieżenia, systemowi poprzedniego pozwolenia do wykonywania wolności sumienia, to znaczy konstytucyi zadawakłamstwo; ja protestuję przeciw temu i żądam, aby względem tych interpelacyi przystąpiono do dziennego porządku.“

Po przymówieniu się na témże posiedzeniu jeszcze pp. Hebert, de Lamartine, Odilon-Barrota, zachowawcy pieczęci, Thiersa, de Larochejaquelina i de Fontetta, przeszła izba na wniosek pana Thiersa, na który się zgodził i zachowawca pieczęci, przez motywowane *votum* do dziennego porządku. Uchwała brzmi tak: „Izba spuszczając się na rząd pod względem wykonania ustaw królestwa, przechodzi do dziennego porządku.“

Dziennik *la Presse* w numerze z dnia 4. maja wyraża się co do *votum* motywowanego dziennego porządku tak: „Motywowany dzienny porządek jest albo *votum* zaufania, z czego ministrowie mają przyczynę tryjumfować, albo téż jest niedorzecznością; nie wahał się oświadczyć, że ta ostatnia nazwa należy mu się od tych wszystkich, którzy wprzód zdają sobie sprawę z faktów, nim jeszcze swoje zdanie ogłaszają. My mamy „motywowany dzienny porządek“ za niedorzeczność i sądzimy, że zdanie to wkrótce się upowszechni. Jestto przedziwne zakończenie ubolewania godnej dyskusyi, podczas której widzieliśmy, jak dawny prezydent gabinetowej rady wystąpił na trybunę i wezwał zachowawcę pieczęci, ministra wyznań religijnych, aby uroczyście w obec izby, w obec Francyi, w obec katolickiego świata, w obec całej Europy oświadczył, że jeźliby negocjacyje z rzymskim dworem w celu uzyskania od niego przeciw Jezuitom rozporządzenia, nie osiągnęły pożądanego rezultatu, tedy różnica w zdaniu między papięzkim a francuzkim rządem nie wstrzymałaby tego ostatniego od przedsięwzięcia przeciw temuż

zakonowi stanowczych kroków. Znaczyć to toczyć układy? Jakież wyobrażenie powźmie o nas uważna Europa, którą wierne doniesienie w dzienniku *Moniteur* zawiadamia o smutnych w izbie debatach? Jeżeli to prawda, że z rzymskim dworem rozpoczęto układy, czemużto minister wyznał religijnych, gdy mu p. Thiers oznajmił, iż zamysła wytoczyć interpelacje, czemużto, mówię, minister ten nie oświadczył wręcz, że teraz nie jest w stanie odpowiadać, i żąda, aby zapytywania te aż na koniec tegorocznych posiedzeń albo aż na początek przyszłych odłożono? Na tej przewłoce byliby wszyscy zyskali — kraj, izby, rząd, opozycja, a mianowicie pan Thiers, gdyż wtedy nie miałby być przyczyny ubolewać nad swoim nierozsądnym uwielbieniem rozruchu, domowej wojny, korpusu ochotników — nad uwielbieniem mówię, które na nowo budzi wszelkie wspomnienia z roku 1840, wszelkie niedowierzanie, jakie tylko ministeryjum z dnia 1. marca swemi postępkami wzniciło.⁴

Przytoczone w Gazecie Lwowskiej nrze. 55. sprawozdanie pana Allard o uzbrojeniu fortyfikacyj paryzkich, zawiera jeszcze między innymi co następuje: »Gdybyśmy byli wzniesli fortyfikacje bez względu na uzbrojenie, tedy zaiste bylibyśmy wzniesli tylko martwą masę kamieni bez duszy i na niedośćność ją skazali. Między trudnemi okolicznościami, które zwykle poprzedzają wypowiedzenie wojny, nagłe uzbrojenie (jak w roku 1840) może być uważane tylko jako pogródka, jako wyzywanie do boju. W takich czasach działa się popędliwość; z większym wydatkiem i w pośledniejszym gatunku nabywa się wtedy potrzebnych materiałów. Te uwagi prowadzą do uznania korzyści i do tego, że pomieniony wniosek do ustawy jest na czasie. Poczem z energiją bronił sprawozdawca prerogatywy korony i odwołał się przytém do artykułu konstytucyi, którym Królowi przyznano naczelne dowództwo nad wojskiem i flotą, a tém samém zdano na niego i staranie wydawania rozkazów do wojennego uzbrojenia i obmyślenie środków do zabezpieczenia kraju. Dotyczące miejsce w sprawozdaniu brzmi tak: »W przedłożeniu powodów wniosku do ustawy oznajmia rząd, że przeznaczone do uzbrojenia Paryża działa, będą w Bourges przechowane. Bourges jest do tego celu bardzo stosowne centralne miasto; jeszcze przed upływem lat pięciu, które potrzebne są do sprawienia materiału na uzbrojenie fortyfikacyj paryzkich, połączy oba te miasta kolej żelazna. Wojna nie zaskoczy nas nigdy tak nie-

spodzianie, abyśmy nie mieli czasu sprowadzić kolejną żelazną z Bourges dział, potrzebnych do obrony Paryża. Rząd zastrzegł sobie wolne działanie, to znaczy, on każe sprowadzić armaty z Bourges do Paryża wtedy, gdy to za potrzebne uzna. Dalej wszczęto kwestyję: Czy przez to Paryżowi, tej siedzibie centralnych władz nie nadaje się zbyt dużego upoważnienia, któreby ograniczyć należało? Komisya czyni w tej mierze taką uwagę: »Ciężar odpowiedzialności jest w takim razie większym, niż jakiegokolwiek bądź prawem ustanowione ograniczenie; zresztą zaś uważa komisya wszelką obawę o publiczne swobody, którą w fortyfikacjach około Paryża chcą upatrywać, za czysto-urojóną i całkiem bezzasadną.⁴ Zdanie to wyświecone jest w sprawozdaniu, najprzód merytalnie tém wykazaniem, że przy odległości fortyfikacyj od różnych części miasta Paryża, bombardowanie jest całkiem niepodobne, a powtóre, polityczno-moralnie tą uwagą, że skutkiem fortyfikacyj w żaden sposób rewolucyi przytłumić niepodobna, bo jeżeliby rząd przyjął tę nieszczęśliwą myśl opuszczenia Paryża, i szukania schronienia poza murami fortyfikacyj, wtedy niezwłocznie powstałaby administracyja tymczasowa i uczyniłaby wszelki gwałtowny środek to jest rozbrat między narodem a rządem niepodobnym do pojednania.

----- dnia 5go maja. Dziś rozpoczyna się w izbie deputowanych dyskusya nad wnioskiem do ustawy o uzbrojeniu fortyfikacyj Paryża. Wniesiono już do tego trzy poprawki. Pan Taillandier zaproponował jako dodatkowy artykuł: »Paryż można tylko ustawą za będący wstanie wojny ogłosić. Przeznaczone na jego uzbrojenie armaty będą przechowane w Bourges i tylko w skutek prawnego ogłoszenia stanu wojny, można je będzie do Paryża sprowadzić.⁴ Drugi artykuł podług wniosku tegoż samego deputowanego powinien tak opiewać: »Paryż można tylko przez ustawę ogłosić za będący w stanie oblężenia. Jednakże w przypadku nagłego obsaczenia miasta przez obce wojsko, może Król rozporządzeniem ogłosić je za będące w stanie oblężenia.⁴ Drugie dwie poprawki pochodzą od panów de Preygné i Larochéjaquelin; jedną z nich zażądano, aby uzbrojenie następować mogło tylko na mocy osobnej ustawy, drugą zaś zaproponowano, jak wiadomo, aby przeznaczony do uzbrojenia Paryża materiał, w zbrojowniach Tuluzy przechowano i żeby w przypadku uzbrojenia fortyfikacyj paryzkich, posiedzenia obu izb do innego miasta przeniesiono.

Królestwo Polskie.

Gazeta Warszawska donosi pod dniem 9. maja r. b.: W miesiącu października roku zeszłego odkryty został w gubernijach Lubelskiej i Radomskiej spiszek, którego związkowi rozsiewając pomiędzy włościanami Królestwa zasady komunistyczne, przedstawiając im ucieczkę, jakich doznawają ze strony obywateli, czyniąc im nadzieje podziału między niemi gruntów, zrównania majątków i obiecując zupełną swobodę, zamierzali zbuntować ich z początku przeciw swym panom, wyrzucić tych ostatnich, obrócić się potem przeciw urzędnikom, pochwycić naczelników główniejszych władz i takim sposobem rozpocząć rokosz w kraju. Głównym punktem buntowniczych działań, miało być miasto Kielce, a ostatnie dni października r. z. terminem do rozpoczęcia takowych. — Rząd przedsięwziął natychmiast właściwe środki, wskutek których zamiar ten zniweczono, a główni onego przewodzący pochwyceni zostali. — Do odkrycia tego spisku nie mało przyczynił się gospodarz rolny z gminy Krojno w gubernii Kieleckiej, Walenty Janic, który stawiający się w dniu 25. października przed wójtem tamecznój gminy, doniósł o przybyciu w dniu poprzedzającym do wsi Krojno nieznanomój osoby, która zgromadziwszy niektórych włościan tej wioski wlesie, zachęcała ich do powstania. — W skutek takowego doniesienia, zameldowano go władzy gubernijalnej. Wójt gminy rządowej Kielce, w skutek danego mu polecenia, pochwycił w Bilczy, przy pomocy policyi kieleckiej, księdza Scegenego, b. Pijara, administratora parafii Chodelskiej, w gubernii Lubelskiej, głównego, jak się okazało, przewodzącego spisku, przy którym, prócz wielu rozpraw w duchu komunistycznym napisanych, znaleziono tak zwaną złotą książeczkę, czyli wymyśloną bullę papiorską, która w zupełności odpuszczała grzechy na 45 lat, posłusznym mniemanemu głosowi Ojca S., przyjmującym udział w powstaniu. — Po najpoddanniejszem przedstawieniu Najjaśniejszemu Panu, przez Namiestnika Królestwa, o chwałebnym postępku włościanina Janica i o gorliwości wójta gminy Kielce Bełżyńskiego i urzędnika kancelaryi kieleckiego naczelnika wojennego, Henryka Skierskiego, w wypełnieniu danych im rozkazów, Jego Cesarska Mość najmiłościwiej rozkazał: darować Janicowi, na wieczną dziedziczną własność tę część gruntu, jaka podług ostatniego oczynszowania na niego przypadła, i wypłacić mu, na webudowanie mieszkania i na pierwsze zagospodarowanie, sto rubli srebrnych. — Nadto Najjaśniej-

szy Pan najlaskawiej ozdobić raczył tegoż włościanina Janica, medalem srebrnym, z napisem: »za gorliwość«, dla noszenia na szyi, na wstążce orderu ś. Włodzimierza, a wójta gminy Bełżyńskiego i urzędnika Skierskiego, orderem św. Stanisława klasy trzeciej.

Rada administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 6. (18.) lutego roku bieżącego nr. 20,144, poleciła na majątku 29 osób, obwinionych o złe zamiary przeciw rządowi, zbiegłych, lub ukrywających się przed wymiarem kary, zapisać w księgach hipotecznych, równie na ich dobrach jak na kapitałach, stosowne ostrzeżenia, o mogącej nastąpić konfiskacie ich majątków. Osoby te są następujące: Edw. Dembowski, syn obyw. gub. Warsz., były wydawca peryj. dziennika w Warszawie, pod tyt. *Przegląd Naukowy*. Fel. Rozmowski, apl. sąd. Fel. Węgierski, aplik. sąd. Alex. Kruszewski, pisarz sądu Pok. w Rawie. Ludwik Ostrowski, malarz z Warszawy. Michał Tchórzewski, aplik. Dyrektcyi Tow. Kred. Fel. Zmorski, b. uczeń Warsz. Gim. Teofil Lubowidzki, b. uczeń Warsz. Real. Gim. Jan Krzywicki, pis. z dóbr Łacka w gu. Warszawskiej. Józef Czarnowski, właściciel wioski Kamiönia, w gubernii Warszawskiej. Aug. Karasiński, były uczeń aptek. w Warszawie. Hansbrand (uwiad. z imienia), aplik. przy budowniczym w Warszawie. Janczewski (niewiad. z imienia), uczący się mechaniki przy zakładzie żelaznym na Solcu w Warszawie. Piotr Grodzicki, b. uczeń Realnego Gimnazyjum. And. Fredro, Leon Kapliński, Marc. Chraszewski, Cukrowicz (uwiad. z imienia), wszyscy czterej byli uczniami Kursów Pr. Ig. Gruszecki, b. uczeń Gimn. Real. Franć. Przyborski, mieszkaniec ze wsi Białej pow. Kujaw. Leon Mazurkiewicz, Patron przy Tryb. Cyw. gubernii Radomskiej. Franciszek Gawarecki, aplikant sądowy w Warszawie. Hip. Raciborski, przemieszkujący w Kraśniku pow. Zamojskim. Szymon Tokarzewski, oficyalista ekonomiczny z dóbr przyw. Zwierzynca, w pow. Zamojskim. Alexander Szubert, syn Dyrektora warszawskiego botanicznego ogrodu. Andrzej Lachapelle, syn fabrykanta zloc. ram. Władysław Dzwonkowski, syn właściciela dóbr Nowdwór. Erazm Zaremba, syn właściciela dóbr Odrzywoła, w Opoczyńskim. Leopold Dobrski, aplikant Komory ekspedycyjnej Warszawskiej. — Co niniejszem do wiadomości osób interesowanych podaje się z nadmienieniem, że gdyby kto posiadał wiadomość o majątku którego z obwinionych, raczy dać znać o tém do najbliższej miejscowej władzy policyjnej.

NEKROLOG.

● To zapadło znowu wicko nowój trumny — w której złożono starego żołnierza, którąśmy na barkach naszych ponieśli do grobu, i pożegnali tém uczuciem na zawsze, jakim się żegna wspomnienie z nią połączonych wielkich czasów, wielkich ludzi i czynów!

Seweryn Fredro nie żyje. — Wiadomość ta odbiła się głuchym smutkiem o wszystkie zacne serca, czczące w Nim zasługi wojskowe i obywatelskie cnoty, i dochodzi w tej chwili już najodleglejszych zakątków naszego kraju, dotykając boleśnie Jego ostatnich już nielicznych towarzyszków broni, a przejmując szczerym żalem wszystkich, co w Nim uważali i czcili jednego z najgodniejszych obywateli kraju... Od kilku dni można było wyczytać na wszystkich twarzach stratę, jaką poniosła dobrze zasłużona w kraju rodzina, tracąc swego patriarchy, jaką poniósł kraj, tracąc prawego obywatela...

Kiedyśmy się zgromadzili w pomieszkaniu zmarłego, dla oddania mu ostatniej smutnej posługi, była — mimo wrzawy uczuć — głucha cisza; kirem były okryte ściany pokoju, w którym złożono zwłoki; górą tylko nad żałobnym obiciem wznosiło się popiersie Napoleona, który patrzył spokojnie na trumnę jednego z ostatnich swoich rycerzy...

Gdy trumnę wyniesiono z domu, zaszedł rydwan żałobny; lecz kto długo z godnością nosił za innych to, co mu padło w życiu, tego, godzi się młodszemu pokoleniu podźwignąć z miłością i zaniem na barkach do grobu!

Seweryn Fredro, syn Jacka z Pleaszowic hrabi Fredry i Maryi z Dębińskich, w kole sześciu braci, drugi z kolei — urodził się we wsi Nienadowej w obwodzie sanockim dnia 6. grudnia 1787 roku. Żywią jest jeszcze w kraju pamięć jego, który jako człowiek zacny, posiadał szacunek powszechny i późnój dożył starości, piastując z kolei godność Deputata, następnie Marszałka, a w końcu Strażnika srebr koronnych, któreto wszystkie godności nadane mu były za zasługi w kraju przez s. p. Cesarza Franciszka.

Dla ludzi, którzy w zacnych węzłach i cnotach rodziny, czczą cnoty swojego narodu, nie było więcej pocieszającego widoku, jak widzieć tego czcigodnego starca w kole swych synów, z których starsi już dobrze zasłużyli ojczyźnie, powrócili z wypraw Napoleońskich, z których jeden na polu literatury w tak świeżym wstąpił zawód, zamieniając oręż na pióro!

Na tej rodzinie sprawdza się głęboko wkorziona wiara naszego ludu, że rodzina, która łaską nieba i błogosławieństwem ojcowskiem wzrasta, stoi zgodą i miłością braterską.

Pod czujnym okiem rodziców spędził Seweryn Fredro młodość, kształcąc swój umysł, łagodząc obyczaje; lecz wypadki wojenne powołały go wcześniej, i młodo jeszcze zaciągnął się pod chorągwie Napoleona w szeregi wojska polskiego, do drugiego pułku piechoty Stasia Potockiego, w którym dnia 27. listopada 1806 roku otrzymał stopień Podporucznika.

Gerące były to lata dla rycerskich ludzi! Każda wiosna przynosiła nową wyprawę wojenną, rzadki był miesiąc bez walnej bitwy, rzadki tydzień bez krwawej potyczki.

Zaraz w roku następnym odbył Seweryn Fredro pierwszą wojenną wyprawę w Polsce, i został mianowany w tymże pułku Porucznikiem dnia 1. marca, — a w zasługę za odznaczenie się w boju, przeniesionym do pułku lekkokonnój Gwardyi polskiej Cesarza Napoleona, w stopniu Porucznika piérszój klasy, dnia 7. kwietnia 1807. W ciągu tego roku, wyszedł z kraju, z piérszymi oddziałami nowo-tworzącej się Gwardyi na wyprawę hiszpańską, i stanął z pułkiem swym z początkiem 1808 roku w Madrycie, pod dowództwem Murata w ówczas jeszcze księcia Cleve i Berg (późnój Króla Neapolitańskiego). Dnia 12. marca został Seweryn Fredro mianowany w tymże pułku Kapitanem, znajdował się w chwili pamiętnej powstania dnia 2. maja w Madrycie, — a za przybyciem Cesarza Napoleona, na parę dni przed bitwą pod Samosierą, wyruszył tamże, gdzie się tyle odznaczył pułk lekkokonnój Gwardyi polskiej.

W czasie zimy tegoż roku, został rannym w bitwie z Anglikami dnia 30. grudnia pod Servinianos, w okolicy Beneventa, blisko Astorgi, na pograniczu Galicyi, przybywszy z swym oddziałem na odsiecz Józefowi Żatuskiemu, w ówczas Porucznikowi lekkokonnój Gwardyi polskiej, odebrał go nacierającym Anglikom i otrzymał pole bitwy.

W roku 1809 odbył Seweryn Fredro piérszą wyprawę w Niemczech, i został mianowany *Kawalerem Legii Honoru* dnia 13. grudnia. Po bitwie zaś pod Wagram, w której się odznaczył, został policzonym do Szlachty Cesarstwa (*Chevalier de l'Empire*) i uposażony dotacją wieczystą 1000 franków, zapewnioną

na kanale: *de l'Ourque*, którą pobiął do śmierci w powiększonej ilości, przez korzyści francuzkiego handlu. Kiedy w ciągu tej wyprawy jeszcze, chciał Cesarz Napoleon zaprowadzić zakon i order wojskowy: *Trzech potężnych znaków złotego runa*, gdy wyszedł rozkaz, aby z każdego pułku armii wybrano najzasłużeńszych jednego szeregowego i jednego oficera, był Seweryn Fredro jednym, którego, za zgodą całego pułku podano do tego zaszczytu. Kreacja jednak tego orderu nie przysłała do skutku, z powodu zawartego pokoju w Szönbrunnie.

W roku 1810 otrzymał Seweryn Fredro *krzyż kawalerski polski wojskowej zastugi* dnia 10. listopada, a w roku następnym został mianowany Dowódcą szwadronu w tymże samym pułku Gwardyi dnia 17. lutego, któryto stopień równał się randze Pułkownika wojsk liniowych.

W roku 1812 wyruszył z wielką armiją Napoleona na wyprawę rosyjską: z nad Dźwiny został odkomenderowanym do Gdańska, gdzie formował 5ty szwadron lekkokonnej Gwardyi polskiej, po największej części złożonej z ochotników litewskich i szkolnej młodzieży wileńskiej, z którym przybył do Oszmiany na Litwę, w chwili, gdy Napoleon w Smorgonii wojsko opuścił, wracając spieszo do Francyi; — z tym to oddziałem eskortował Seweryn Fredro Cesarza na znacznej przestrzeni, w czasie wielkich mrozów, i od tego chwili wzięły początek Jego cierpienia, w skutek których życie zakończył.

W roku 1813 odbył drugą wyprawę w Niemczech i został mianowany dnia 16. kwietnia *Urzędnikiem Legii Honoru*, a dnia 24. listopada Kawalerem orderu *De la Réunion*. Szczególniej odznaczył się w ciągu tej wyprawy pod Peterswalde, gdzie stoczył pomyślną bitwę z Prusakami: natarłszy dwoma szwadronami lekkokonnej Gwardyi polskiej na pięć szwadronów Huzarów, zniósł je i zabrał w niewolę Pułkownika Blüchera, który im dowodził, starszego syna znanego Jenerała Blüchera, polnego Marszałka wojsk pruskich.

Po upadku Napoleona wziął Seweryn Fredro dymisyję w roku 1814, i zakończył swój zawód wojskowy z honorem żołnierza, który tylko w czasie wojny służył, i okryty zasługą w ciągu największych pięciu wypraw wojennych naszego wieku. W wojsku był On powszechnie kochanym i poważanym od wszy-

stkich wysoce. Odznaczał się wielką przytomnością ducha, zimną krwią w boju, szlachetną rycerską postawą, wielką siłą ciała, zręcznością w ćwiczeniach broni, szybkością w obrotach, akuratnością w służbie, — i tego rodzaju ludziom jak Seweryn Fredro i zasługom Jego podobnym, zawdzięcza kraj swoją sławę i to powszechne poważanie narodów, jakie przeszło do dni naszych. Miło nam jest tedy, wyliczyć zasługi i zalety człowieka, który się w czasie przyczynił do sławy swojego narodu, a zwłaszcza, gdy to był tak cichy i głęboki człowiek, że z Jego ust własnych nie usłyszał nikt słowa o Jego czynach wojennych, — i gdyby nie *stan Jego służby wojskowej*, który świadcza cichęj zasłudze Jego, i podanie byłego Jenerała Józefa Żaluskiego, któremu zawdzięczamy część tych dat, który w jednym pułku z nim służył przez lat siedm, trudno byłoby zdać sprawę z wypadków, które dziś już spłynęły z potokiem historii.

Powróciwszy do kraju, osiadł na wsi w majątku własnym, i pojął w małżeństwo z hrabiów Konarskich Domicellę, i znalazł w zaciszu wiejskiem szczęście domowe, jako małż i ojciec jedynaczki córki Seweryny. Oddany gospodarstwu i obywatelskim usługom, pracował, szedł we wszystkim co dobre za postępem czasu, przewodniczył swym przykładem innym na tej drodze, a jako człowiek rządny i sumienny, powiększył znacznie majątek po ojcu wzięty, bez ucisku i krzywdy bliźniego. Już szlachetna Jego postawa wrażała cześć, a większą jeszcze cześć wzbudzało Jego przekonanie wewnętrzne prawych zasad życia, które się nawet mimowolnie udzielało drugim.

Był to jeden z tych ludzi, który przy wrodzonej dobroci serca, miał zaufanie powszechne, na którego charakterze można było spokojnie polegać w życiu. Pełna obywatelskiej powagi spokojność, ta równowaga ducha, i częstokroć śród niemiłych stosunków milcząca wytrawność, wyższa nad życie powszednie, cechująca mężów czynu i zasługi, którzy żyli i działali śród wielkich ludzi i wypadków, była główną cechą tego poważnego charakteru! Ta wyższość ducha obok zalet Jego serca, jednała Mu cześć powszechną, z tą też podziela kraj cały po Jego stracie, smutek boleśnie dotkniętej rodziny, tracąc w Nim zarazem jednego z najzaczniejszych swych obywateli — C z ł o w i e k a b e z s k a z y ł

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 20. Rozmaitości.)

1495

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

w c

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

Der Bierbrauer

als Meister in seinem Fache,
oder Aufschluß aller Geheimnisse des Bier-Brauerei-Gewerbes so wie der höchst wichtigen Erfindung der Kartoffel-Bier-Brauerei, nach den neuesten Entdeckungen wissenschaftlich und praktisch bearbeitet. Nebst faßlicher Anleitung zur rationellen Fabrikation von 16 beliebten, deutschen und englischen ober- und untergährenden Bier-Gattungen mit Calculation; ferner der Darstellung zweckmäßiger Brauerei-Geräthe, einer Luft- und Cylinder-Malz-Darre, verschiedener Kühl-Apparate, eines Brauhauses u. s. w.

Von **H. F. Zimmermann,**

Lehrer der theoretisch-praktischen Braukunde.
Mit erläuternden Zeichnungen auf 9 lith. Tafeln.
gr. 8. geb. 4 fl. 30 kr.
E. H. Schröder in Berlin.

Dritte Auflage!!!

So eben ist erschienen und in allen Buchhandlungen zu haben:

Die Rindviehpest

deren

Heilung und Verhütung.

3te Auflage. 8. brosch. 45 kr.

Der Verfasser, welcher in Böhmen war, wo diese schreckliche Seuche wüthet, legt in diesem Buche seine Erfahrungen nieder. In wenigen Wochen wurden 3000 Exemplare verkauft!

C. Berger in Leipzig.

**Gemeinnützige Erfindungen in der
Branntweinbrennerei**

und

Bierbrauerei,

herausgegeben von **Dr. W. Keller.**

Preis für 6 Hefte: 3 fl. 45 kr. C. M.

Schule der Bildung

(Complimentirbuch)

oder:

**Wie geht man aus allen Verhältnissen
des Lebens als vollkommener, gestifteter
und gebildeter Mann hervor?**

Von **Albert Rudolff.**

Preis 30 kr. C. M.

Praktischer Rathgeber

für

**Stubenmaler, Anstreicher und
Hausbesitzer.**

Von **C. Schoel,**

fbnigl. Preuß. Hof-Zimmer- u. Dekorations-Maler.

Preis 1 fl. 30 kr. C. M.

Möser & Kühn in Berlin.

Allgemeine Muster - Zeitung.

Album für weibliche Arbeiten und Moden.

Monatlich 2 Bogen Text, 1 color. Modebild und
1½ große Bogen Musterblätter.

Abonnements - Preis für drei Monate ½ Thlr.

Davon ist No. 1. des neuen Jahres 1845 noch vor
Weihnachten, die Fortsetzung stets am 1sten und 16ten
des Monats, in jeder Buchhandlung zu haben. Der
Zweck dieser neuen Frauen - Zeitung ist: neben an-
genehmer und passender Lectüre, Frauen und Töch-
tern genaue Anweisung zu eigener Ausführung aller
weiblichen Arbeiten nach neuestem Geschmack zu ge-
ben; der Inhalt ist gediegen, deutlich, praktisch, das
Aeußere höchst elegant und der Preis so außeror-
dentlich wohlfeil, daß ein einziges unserer Zeitung
entnommenes Muster die Kosten des Abonnements
ersetzt.

Wer diese schöne und nützliche Zeitschrift von An-
fang an zu besitzen wünscht, kann das erste Quartal
(Octbr. bis Decbr. 1844) in jeder Buchhandlung
noch zum Subscr.-Preis von 45 Kr., erhalten.

Engelhorn & Hochdanz
in Stuttgart.

Die Hämorrhoiden und ihre naturgemäße, gründliche Heilung.

1845. Preis eleg. brosch. 30 Kr. C. M. (9 ggr.)

Der Herr Verfasser sagt in der Vorrede dieses
Werkes: „Vom Gefühle für das Wohl der Mensch-
heit tief durchdrungen, nährte ich schon längst in mir
den Wunsch, Mittel gegen ein Uebel aufzufinden,
das über ein Vierteljahr derselben bereits ergriffen hat.
Mehrere Jahre Forschen und die günstigen Erfol-
ge aller in meinem Verufe darüber angestellten Ver-
suche brachten mich endlich dahin, daß ich nun mich
befähigt glaube, den Weg angeben zu können, auf
welchem diese hartnäckige Krankheit vom Grunde
aus geheilt werden kann.“

Einfache Mittel gegen Leberleiden.

1845. Preis eleg. brosch. 20 Kr. C. M. (6 ggr.)

Tausende sind mit Leberleiden behaftet, ohne den
eigentlichen Grund ihres Unwohlseyns zu kennen,
noch weniger dagegen die zweckmäßigen Mittel an-
zuwenden. Andere tragen es jahrelang mit sich herum,
ohne Vertrauen zu der Heilung dieses für das allge-
meine Wohlseyn des Menschen so einflussreichen
Uebels zu haben. Allen diesen bietet diese Schrift
Belehrung und Hülfe, die von Jedermann selbst anzu-
wenden ist.

Die Skrofeln und ihre einfache, erprobte Heilungsart.

1845. Preis eleg. brosch. 30 Kr. C. M. (9 ggr.)

Schon lange war es der Aerzte regstes Streben
ein Mittel aufzufinden, wodurch der raschen Verbrei-
tung dieses auf ihrem sichern Zerstörungswege so
furchtbaren Uebels Schranken gesetzt, und daselbe
von Grund aus geheilt werden könne. Und dieses
Mittel ist gefunden! Es lag so nahe, ist für Jederm-
mann so leicht (und fast ohne Kosten) erreichbar, wie
anzuwenden, und in diesem Büchel auf allgemein
verständliche Weise dargethan.

Der Rathgeber für Schwangere und säugende Mütter. Nebst einem Anhang über die Wartung und Pflege des Säuglings.

1845. Preis eleg. brosch. 30 Kr. C. M. (9 ggr.)

Jede gewissenhafte Mutter, welche erwägt, wie
sehr das Wohl und Wehe ihres Kindes von dem
Verhalten der Mutter während der Schwangerschaft
abhängt, wird mit Freude ein Buch begrüßen, worin
ein wissenschaftlich gebildeter praktischer Geburtshel-
fer seine Erfahrungen niederlegt, und in einer leicht
verständlichen, dabei höchst anziehenden Sprache sie
über das Wichtigste belehrt, wozu die Natur sie
berief, und wovon Gesundheit und Leben des Kin-
des wie der Mutter abhängt.

Jasper'sche Buchhandlung in Wien.